Cena jednego egzemplarza **10 groszy,** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 13. Kraków, dnia 29 marca 1925 Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE **rocznie 4 zł. kwartalnie 1 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Zdrowa myśl.

Patrząc na obecną robotę stronnictw ludowych i jej skutki, może lud powiedzieć sobie chyba to jedno: Boże, uwolnij nas od naszych przyjaciół, a damy sobie radę z nieprzyjaciółmi. Bo istotnie każde ze stronnictw krzykliwie oświadcza się z gorącą miłością dla ludu, miłość ta jednak jest niestety gołosłowną i co gorsza tego rodzaju, że wyklucza współpracę z innemi stronnictwami ludowemi. „Przyjaciele“ ludowi od „Piasta“, „Wyzwolenia“, „Bryla“ i t. p. wrzeszczą, kłócą się, ubliżają sobie od zdrajców ludu, złodziejów oszustów, wodzą się, jak to mówią, za łby, podstawiają sobie wzajemnie nogi, a tymczasem robota polityczna, na którą lud całe lata czeka, beznadziejnie stoi. Walka ta prowadzona z całą bezwzględnością, bez oglądania się na słuszność i sprawiedliwość, zaciemnia horyzont polityczny do tego stopnia, że większość ludu nie jest w możności wyrobić sobie zdania o tem, które stronnictwo ma rację i zasługuje na poparcie.

Skutek tego stanu rzeczy jest ten, że wpływ polityczny ludu na bieg spraw państwowych jest stosunkowo nikły. I nie można się temu dziwić. Nawet w sprawach zasadniczych, mających dla ludu pierwszorzędne znaczenie, niema u stronnictw ludowych skłonności do wzajemnego porozumienia. Każde z nich uważa sobie za obowiązek psuć robotę drugiemu i paraliżować jego działalność.

Miałem sposobność rozmawiać o tem z jednym światłym i wytrawnym gospodarzem, który obserwował ruch ludowy prawie od początku, ale tak dla siebie, bo nigdy nie występował na szerszą arenę polityczną. Całą długą na ten temat rozmowę zamknął temi znamiennemi słowami: „Z tego, co dotąd widziałem, wyciągam ten wniosek: polityka ludowa nie oparta na Wierze, musi lud doprowadzić do rozbicia. U nas musi to rozbicie być tem większe, ponieważ większość stronnictw ludowych, nietylko nie opiera się na Wierze, ale nawet walczy z Wiarą i zasadami katolickiemi. Niech tylko znajdą się ludzie światli, a szczerze katolicy, wezmą się rzetelnie do pracy, a rychło zobaczymy, jak się te rozbitki zaczną jednoczyć i urastać w wielką siłę ludową“.

Myślę, że nad temi słowami, które są wynikiem obserwacji lat kilkudziesięciu, warto się poważnie zastanowić. Piszę o tem nie bez powodu i celu. W redakcji „Ludu Katolickiego“ miałem sposobność wczytać się w listy pochodzące od chłopów z różnych okolic i różnych przekonań partyjnych. Była ich cała masa, pisanych rozmaicie, niektóre czytelnie i poprawnie, inne trzeba było z trudem wysylabizować. Powiem otwarcie: nie żałuję pracy i chętnie gotów jestem drugie tyle czasu i oczy na to poświęcić, bo te listy stokroć tyle wartają. Mogę śmiało oświadczyć,

że ktoby chciał chłopa sądzić z tego, co o nim jego „przedstawiciele“ piszą i jak jego imieniem działają, wyrządziłby mu największą krzywdę. W przeciwieństwie do partyj ludowych i ich gazet, tyle w tych listach ducha obywatelskiego, zdrowego i prawdziwego rozumu chłopskiego, zrozumienia dla zadań polityki ludowej, że poprostu żal bierze, iż te wszystkie pierwszorzędne zalety nie znajdują w polityce ludowej należytego wyrazu. Wniosek z tego ten, że większość stronnictw ludowych poprostu fałszuje i krzywi polityczne dążenia i zamiary naszego ludu i że wieś nasza jeszcze swoim głosem nie przemówiła. To też zapewne przyczynia się nie mało do rozbicia wsi na różne obozy. Kto chce tę przyczynę usunąć, musi ludowi dopomóc i dać mu sposobność do wypowiedzenia się skutecznego, t. j. takiego, któreby miało wpływ na opinję ludową.

Mam to przekonanie, że takie porozumienie zdrowo myślących chłopów, mogłoby się dokonać przy „Ludzie Katolickim“. Pismo to bowiem, jakkolwiek polityczne, ma tę zaletę przed innemi, że nie hołduje partyjnictwu i szczerze usiłuje służyć prawdzie i sprawiedliwości. Opiera się zatem na zasadzie, na którą śmiało zgodzić się może każdy polityk ludowy. Gdyby się ta myśl przyjęła, stworzyłoby się coś, czego w ruchu ludowym odczuwa się brak ogromny i niezastąpiony — stworzyłoby się większe, niż dotychczas środowisko ludzi, którzy chcą pracować dla idei, t. j. bezinteresownie dla sprawy ludowej. Zamiast poszczególnych, choć licznych głosów jednostek, które giną bezpowrotnie w ogólnym wrzasku krzykaczy rozmaitych odcieni, przemówiłaby gromada, jako zawiązek zdrowej ludowej myśli politycznej.

Kto zatem pragnie czynnie, a uczciwie współpracować w sprawie ludowej i czuje się do tego uzdolnionym, niechaj do nas przystąpi ze współpracą. Nie wątpię, że w ten sposób polityka ludowa przestałaby być czemś narzuconem z góry przez sztaby partyjne, bo taką przeważnie dzisiaj jest, a ruch ludowy prawdziwie stałby się ludowym.

Maciej Przerwa.

Wiadomości polityczne.

PRZESILENIE RZĄDOWE ZAŻEGNANE.

Onegdaj odbyła się konferencja premjera z p. Thuguttem. Na konferencji doszło do porozumienia. Wedle zasięgniętych informacyj, zostanie przy Radzie ministrów utworzony komitet ministrów dla spraw kresowych, którego pzewodniczącym będzie p. Thugutt, a członkami ministrowie: spraw wewnętrznych, oświaty, reform rolnych i wojny. Komitet będzie miał prawo wnioskowania w sprawach nominacji i zwolnienia urzędników w województwach kresowych, prawo dokonywania inspekcyj urzędów, prawo opinji o wszelkich rozporządzeniach na terenie województw kresowych, prawo otrzymywania w odpisach wszelkich rozporządzeń i sprawozdań, wysyłanych do władz centralnych przez województwa i władze II. instancji. Wobec tego porozumienia p. Thugutt dymisję swoją cofnął.

W związku z tem korespondent Wasz dowiaduje się, że sprawa nominacji p. Stan. Grabskiego na ministra oświaty została zadecydowana, a formalnie będzie załatwioną w przeciągu najbliższych dni.

ROZŁAM W „WYZWOLENIU“.

W niedzielę i poniedziałek ub. tygodnia obradował w Warszawie kongres stronnictwa „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“. Obrady były nader burzliwe i namiętne, gdyż żywioły komunistyczne przeforsowały szereg radykalnych rezolucyj, między innemi żądanie rozdziału Kościoła od państwa, żądając nawet przeprowadzenia reformy rolnej bez jakiegokolwiek wynagrodzenia. Poseł Dąbski, prezes stronnictwa, ni został wybrany przewodniczącym kongresu, wskutek czego złożył mandat członka zarządu klubu i stronnictwa. Podobnie postąpili inni posłowie i senatorowie z jego grupy.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy konflikt wewnętrzny w „Wyzwoleniu“ trwa dalej, choć są próby pokojowego zlikwidowania. W „Wyzwoleniu“ zarysowały się obecnie trzy grupy: 1) posła Rudzińskiego, złożona ze starych członków „Wyzwolenia“, którzy opowiadają się za polityką skrajnie radykalną, a w szczególności za wywłaszczeniem ziemi bez odszkodowania. 2) Posła Dąbskiego, złożona z secesjonistów „Piasta“ i części dawnego „Wyzwolenia“. — 3) Ośrodkiem trzeciej grupy jest prof. Bartel z politechniki lwowskiej, grupa ta głosi najbardziej umiarkowany program i zbliża się do p. Thugutta i chce się przeobrazić w stronnictwo mieszczańskie.

Tak rozbija się grupa sejmowa, której członkowie sami nie wiedzą, czego chcą. Im prędzej zniknie to stronnictwo ze Sejmu i ze wsi — tem lepiej będzie. „Wyzwolenie“ bowiem nigdy nie było stronnictwem poważnem i państwowo-twórczem.

NARADY KLUBU KATOLICKIEGO - LUDOWEGO.

W ubiegłym tygodniu Klub Katolicko - Ludowy odbył szereg posiedzeń, na których omawiano kwestje, związane ze sprawami aktualnemi, a więc 1) w sprawie kredytów na zasiewy wiosenne; 2) w sprawie kredytów budowlanych; 3) w sprawie mającej nastąpić rewizji i licytacji koncesyj na hurtownie tytoniowe; 4) w kwestji konkordatu, czyli układu między Polską a Stolicą Apostolską.

Powzięto szereg odpowiednich rezolucyj, które będą wytycznemi w dalszej taktyce Klubu na terenie sejmowym.

UCHWALENIE MAXIMUM POSIADANIA ZIEMI.

Komisja reform rolnych uchwaliła dziś większością głosów całej ósemki, żydów, Ukraińców, PPS. i NPR. przeciw głosom wszystkich ugrupowań włościańskich jednolite dla całego państwa maximum posiadania ziemi w wysokości 180 ha, dla okręgów uprzemysłowionych zaś w wysokości 60 ha. Uchwała ta zapadła po oświadczeniu się ministra Janickiego za wprowadzeniem takiego maximum. Następnie komisja przystąpiła do ustalenia dodatkowego obszaru dla majątków uprzemysłowionych (gorzelnie, browary, cukrownie). Po załatwieniu tego problemu obrady nad dalszą częścią projektu postępować już będą w szybkiem tempie.

POWSTRZYMANIE OSADNICTWA KRESOWEGO.

Sejmowa komisja reform rolnych rozpatrywała wniosek, dotyczący nowelizacji i wznowienia działania

ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku o przejmowaniu ziemi na rzecz państwa na cele osadnictwa wojskowego i reformy rolnej. Po dłuższej dyskusji wniosek posła Kwapińskiego (PPS.), w myśl którego odroczono rozpatrywanie wszystkich propozycyj aż do czasu uchwalenia ustawy o reformie rolnej.

Za wnioskiem głosowały stronnictwa prawicy, mniejszości narodowe i P. P. S.

WALKA KSIĘŻY GRECKO-KATOLICKICH O PRAWO DO OŻENKU.

Grecko-katolicki biskup przemyski ks. Kocyłowski wydał podległym mu seminarjom duchownym zarządzenie, że można dopuścić po 2 — 3 latach kleryków żonatych do wyświęcenia kapłańskiego, najstarszym zaś klerykom 4 roku pozostawić dowolność, czy zechcą się wyświęcać w celibacie, czy też zawierać małżeństwa. Na skutek bardzo silnej agitacji przeciwko celibatowi wybuchł strajk najmłodszych kleryków. Mianowicie 5 b. m. wysłali oni do rektora seminarjum deputację z żądaniem odwołania niezgodnego, według ich przekonania, z prawami cerkwi wschodniej przymusowego celibatu. Memorjał był skierowany pod adresem ks. biskupa Kocyłowskiego, który nie dał żadnej odpowiedzi. Wobec tego jeszcze tego samego dnia wszyscy słuchacze I i II roku w liczbie 46 zgłosili wystąpienie z seminarjum, motywując swój krok tem, że przy przyjęciu nie żądano od nich przymusowego bezżeństwa. Według obiegających pogłosek, wybuchnąć ma w najbliższym czasie taki sam strajk we Lwowie i Stanisławowie, jeżeli sprawa nie będzie kompromisowo załatwiona.

JAK BĘDZIE ROZDZIELONA POŻYCZKA AMERYKAŃSKA?

Onegdaj odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja prasowa, w czasie której prezes Rady ministrów Grabski wygłosił dłuższe przemówienie, obrazując stan finansowy państwa, możliwości kredytowe, wynikające z pożyczki amerykańskiej, oraz zamierzenia rządu w kierunku uruchomienia przemysłu krajowego w najszerszym zakresie i potanienia kredytu w kraju.

Zasadniczo pożyczka amerykańska ma być przeznaczona na usunięcie wzrastającego bezrobocia, mimo uruchomionych coraz więcej warsztatów pracy. Rząd pragnie drogą ożywienia robót budowlanych zapobiec klęsce bezrobocia. W tym celu rząd wezwał samorządy miejskie i powiatowe, ażeby podjęły roboty przewidziane na rok bieżący. Roboty te będą dotowane przez rząd drogą udzielania zaliczek na poczet podatków samorządowych, zaś roboty nie przewidziane będą realizowane z wpływu pożyczki amerykańskiej. Kredyty otrzymają tylko te miasta, gdzie znajduje się większa ilość bezrobotnych, a w pierwszym rzędzie Górny Śląsk, gdzie projektowane są przebudowy dworców kolejowych, tudzież budowa kolei Górny Śląsk—Poznań. W ten sposób ma być użyta pierwsza część pożyczki amerykańskiej.

Następnie rząd przeznaczy pewne sumy na podjęcie robót budowlanych ze szczególnem uwzględnieniem budowy domów mieszkalnych.

Rząd przedłoży ponadto Sejmowi ustawę, obejmującą program budowy gmachów państwowych.

CO ORGANIŚCI KOŚCIELNI ZAWDZIĘCZAJĄ „PIASTOWI".

Narady nad konkordatem już ukończono. Wnioski, zmierzające do 1) wydatnego uposażenia duchowieństwa; 2) zaopatrzenia w ziemię organistów, zakrystjanów i innych funkcjonarjuszy kościelnych zostały **odrzucone głosami P. S. L. Piast i całej lewicy.**

3) Rezolucje, wzywające rząd do zrównania emerytów księżych z emeryturami świeckich funkcjonarju-

Do Kobiet polskich. 4

Krótko odpowiem jeszcze na te zarzuty. Nie myślę wcale zamykać niewiastom drogi do nauki i wiedzy, owszem, nauka zdrowa uszlachetni je i da niejednej sposób utrzymania; niech jednak pamiętają, że sama nauka nie zastąpi im tych cnót i zalet, jakich im potrzeba w przyszłości do spełnienia swego posłannictwa.

Mimochodem wspomnę tutaj tylko o szkołach koedukacyjnych średnich, wspólnych dla dziewcząt i chłopców, które w myśl tradycji katolickich uważam za szkodliwe. Gdzieindziej już je zarzucono, u nas, niestety, takie szkoły znajdują gorliwych zwolenników i mnożą się nawet ponad potrzebę. Pomijam już względy pedagogiczne, które byłyby decydujące za granicą, idzie mi przedewszystkiem o moralne względy które polecają rozdział chłopców od dziewcząt, zwłaszcza w okresie fizycznego dojrzewania. doświadczenie uczy, że młodzież w tej epoce życia przechodzi pokusy najsilniejsze, na cóż tedy jeszcze mnożyć okazje tych pokus przez ciągłe i bliskie stykanie się chłopców z dziewczętami. Wprawdzie zwolennicy koedukacji głoszą, że w takich szkołach chłopcy uczą się grzeczności i delikatności, tymczasem częściej się zdarza, że dziewczęta wyzbywają się wrodzonej wstydliwości i nabierają wad właściwych chłopcom.

Wracając do powyższych zarzutów, jeszcze i to dodam że nie mam wcale zamiaru odbierać niewiastom praw uzyskanych; owszem, niech z nich korzystają, ale według myśli Bożej, by sparaliżowały szkodliwe wpływy niektórych mężczyzn w życiu publicznem. Nauka, postęp, równouprawnienie podobnie jak nie zmieniły natury niewiasty, tak także nie zmieniły ich powołania i posłannictwa, owszem, im szerszy zakres ich praw i działania, tem większe powinny posiadać duchowe wyrobienie i doskonalsze cnoty.

Na zakończenie warto postawić jedno pytanie: czy też niewiasty dzisiejsze razem z równouprawnieniem zyskały na czci, szacunku i wpływie? Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć stanowczo, ale zdaje mi się, że więcej szanowano i czczono, przynajmniej w naszem społeczeństwie, dawne przezacne matrony polskie, niż dzisiaj. Wpływ ich na rodziny i otoczenie, jakkolwiek jeszcze nie były równouprawnione, był daleko większy i głębiej sięgał, niż dzisiejszych kobiet postępowych i z pełnemi prawami. Jażeż te ostatnie wydają się małe wobec tych dawnych postaci bogobojnych i „mężnych" niewiast, otoczonych aureolą świątobliwości i ofiary, które były wyrocznią rodzin, do których zbliżano się tylko z czcią najgłębszą i do do których prawie się modlono. Niechże to będzie wskazówką dla niewiast dzisiejszych, że nie nauka, nie prawa wywalczone, ale wielkie cnoty dadzą im już nie proste równouprawnienie, ale uprzywilejowane stanowisko w rodzinach i społeczeństwie.

szów państwowych, zostały uchwalone większością głosów.

Organizacja kościelna i służba kościelna winna to zachowanie się „Piasta“ dobrze zapamiętać!

ZALICZKI NA PODATKI DLA SAMORZĄDÓW.

Celem ożywienia ruchu budowlanego przy pomocy samorządów, Ministerstwo skarbu zadecydowało udzielenie samorządom zaliczek na podatki i ułatwienia im tym sposobem do przystąpienia do najpilniejszych robót inwestycyjnych, co umożliwi również zatrudnienie bezrobotnych. Zaliczki te skonwertowane zostaną w następstwie na kredyt długoterminowy, który będzie częściowo uruchomiony za pomocą państwowego funduszu gospodarczego, utworzonego na mocy ustawy o pożyczce amerykańskiej.

Ze świata.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Straszliwy cyklon w Ameryce. Jak donoszą z Nowego Yorku, południowa część stanów Illinois, Kentucky i Missouri nawiedzona została przez straszliwy cyklon, który wyrządził w całym szeregu wsi i miasteczek niesłychane zniszczenie. Dotychczas stwierdzono, że 850 osób zostało zabitych, w tem 200 dzieci szkolnych, 2.100 osób jest rannych. Nadto pod gruzami znajduje się jeszcze wiele osób rannych. Tysiące rodzin zostało bez dachu nad głową. Linje kolejowe zostały zniszczone.

Według ostatnich wiadomości z Ameryki, katastrofa, będąca następstwem orkanu, pociągnęła za sobą o wiele więcej ofiar, niż to można było sądzić na podstawie pierwotnych danych. Liczbę zabitych obliczają na blisko 2000 osób, ciężko rannych zaś na 3.000 osób. Najsilniej orkan szalał w stanach Illinois, Missisipi i Indiana. Południowa część Illinois wygląda jak masa gruzów.

Jak podaje „United Press“, orkan rozpoczął się w okolicy Annapolis w stanie Missouri i popędził rozległą równiną, która rozciąga się nad Missisipi w stronę zachodnią Wabas. Orkan przebył przestrzeń 400 klm. z południowego zachodu na północny wschód i ustał w okolicy Princetown w stanie Indiana. Szerokość przestrzeni objętej orkanem wyniosła 75 klm.

Prezydent Coolidge zwołuje konferencję rozbrojeniową. Prezydent Coolidge czyni obecnie starania, celem zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie rozbrojeń. Zgoda Anglji, Japonji i Południowej Ameryki jest już zapewniona. Konferencja ma się zająć rozbrojeniem nietylko na lądzie, lecz także na morzu i w powietrzu, dalej walką gazami trującymi i sprawami ludności cywilnej.

LITWA.

Manifestacje litewskie przeciw Watykanowi i Polsce. Zawarcie konkordatu między Stolicą Apostolską a Polską wywarło wielkie wrażenie na Litwie, ponieważ konkordat ten przyłącza Wilno do polskiej administracji kościelnej.

W niedzielę odbyły się w Kownie wielkie manifestacje, skierowane przeciwko Polsce i Watykanowi. W największej z tych manifestacyj na placu ratuszowym wzięło udział około 5 tysięcy osób.

Nuncjusza papieskiego obrzucono zgniłymi jajami. Rząd litewski za to postąpienie przeprosił nuncjusza.

ANGLJA.

Śmierć lorda Curzona. W Londynie zmarł lord Curzon, jeden z najwybitniejszych polityków angielskich obecnych czasów. Curzon był autorem tak zwanej „linji Curzona“, t. j. linji granicznej między Polską a Rosją na niekorzyść Polski. Według tej linji np. Wilno leżało po stronie rosyjskiej.

JUGOSŁAWJA.

Kłopoty Zjednoczonego Królestwa. Jedno z pierwszych posiedzeń Skupsztyny stało się niezwykle interesujące politycznie i burzliwie.

Na zebraniu tem zabrał głos szef zjednoczonej opozycji, b. premjer Dawidowicz, który oznajmił, że opozycja utworzyła blok pod nazwą „Blok ugody narodowej i demokracji chłopskiej“. Dawidowicz zaznaczył, że opozycja uznaje jedność i dzisiejsze granice Jugosławji, ale żąda zmiany wewnętrznych stosunków na zasadzie wolnego porozumienia między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami.

Popołudniu zabrał głos Radziczowiec, p. Bazalu. W czasie jego mowy doszło do burzliwych zajść. Posłowie większości rządowej zaatakowali czynnie opozycję, która odpłaciła im temsamem. Wszczął się tumult. Krzesła i pulpity latały w powietrzu, posłowie bili się ze sobą, opluwali, wyrywali sobie włosy z głowy i t. d.

Straż parlamentarna przywróciła porządek.

Kiedy św. Paweł pisał swój pierwszy list do Koryntjan, uczynił im kilka przykrych uwag, które Koryntjan mocno zabolały. Gdy się o tem Apostoł dowiedział, tak się usprawiedliwia i tłumaczy w liście drugim (VII, 8 i 9): „Chociażem was zasmucił w liście, nie żal mi... raduję się, nie iżeście się zasmucili, ale iżeście się zasmucili ku pokucie“, t. j. ku poprawie. Niech mi będzie wolno na zakończenie powtórzyć powyższe słowa św. Pawła. Czuję to, że mój list dotknie boleśnie wiele z moich diecezjanek, może nawet u niektórych wywoła oburzenie. „Nie żal mi“ jednak tego, com napisał, sumienie daje mi świadectwo, żem spełnił obowiązek. Nie miałem zamiaru poniżać niewiasty i podawać jej pogardę, ale raczej pragnąłem przyczynić blasku ich godności, przypominając ich wzniosłe posłannictwo. Będę się „radował“ ze św. Pawłem z ich chwilowego zasmucenia, jeżeli ono przywiedzie ich do poprawy. Radość moją będą zapewne podzielać wszystkie poważne i bogobojne niewiasty, które razem ze mną potępiają te różne objawy złego, jakie przedstawiłem i pragną zmiany. A co najważniejsza, radować się będzie Kościół św. i Ojczyzna, gdy im przybędzie znaczny zastęp matek, wychowujących wiernych synów Kościoła i dzielnych obywateli Ojczyzny. — Pan Bóg niech błogosławi moim nieudolnym słowom i Wam wszystkim: W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

† LEON, Biskup.

Kredyty długoterminowe dla Rolnictwa

Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, iż uruchamiając Wydział Kredytu długoterminowego, rozpoczyna przyjmowanie zgłoszeń o udzielenie pożyczek amortyzacyjnych nabywcom gruntów w drodze parcelacji.

Pożyczki te, spłacane ratami półrocznemi, będą wydawane na lat 10, 20 lub 30 w 8% listach zastawnych Banku, opiewających na złote w złocie.

Listy Państwowego Banku Rolnego, względnie zastępujące je czasowo zobowiązania imienne, przyjmowane będą na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 19 lutego 1925 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 22 1925 roku, poz. 156) przez Skarb Państwa od płatników podatku majątkowego na pokrycie tegoż podatku po kursie 80 za 100. Również na podstawie zaświadczeń Banku odraczany będzie przez właściwe władze podatkowe I instancji termin płatności podatku majątkowego w wypadkach sprzedaży Państwowemu Bankowi Rolnemu, lub parcelacji przy pomocy Banku nieruchomości ziemskiej w związku z podatkiem majątkowym.

Państwowy Bank Rolny udzielać będzie pożyczek długoterminowych w listach zastawnych: a) na kupno działek gruntu, pochodzących z parcelacji, prowadzonej bądź to przez Bank z majątków własnych, lub przez powierzonych Bankowi w komis, bądź też przez właścicieli majątków ziemskich, lub instytucje upoważnione do parcelacji; b) na zapłacenie za nabyte już gospodarstwa reszty ceny sprzedażnej.

Pożyczki udzielane będą do wysokości $^2/_3$ szacunku ustalonego przez Bank i winny być zabezpieczone zasadniczo na pierwszem miejscu hipoteki.

Ubiegający się o kredyt długoterminowy winni zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego (Warszawa, ul. Traugutta Nr. 11) piśmiennie.

Chłopy zróbmy temu raz koniec.

Głos starca.

Stapiński powróciwszy z Ameryki już napewno stał się Hodurowcem. A ponieważ przy ostatnich wyborach spotkała go zasłużona porażka, więc teraz chwycił się nowego sposobu tumanienia ludzi. Dobrawszy podobnych sobie blagierów politycznych i krętaczy, urządza wiece, na których kłamie i rzuca obelgi na Kościół rzymsko-katolicki duchowieństwo, a na to miejsce zachwala t. zw. kościół narodowy, czyli Hodurowców, obiecując wiele dobrego, jeżeli odbierze się kościołowi całe uposażenie, a ludowi da się żonatych księży i tem podobne brednie. Mimo tak oczywistej blagi, są tacy między ludem nieoświeceni, że mu wierzą. Szczególnie młodsi ludzie lubią nowinki i potrosze zaraża się tą zgnilizną.

Już czas był najwyższy położyć kres tej haniebnej robocie! Dość już ma na sumieniu ten szkodnik, który najpierw zdradził swego dobrodzieja i pracownika na niwie ludowej śp. ks. Stojałowskiego, utrudnił onemu pracę, a potem naciągnął chłopów w banku parcelacyjnym i byłby pewnie dostał się do kryminału, gdyby nie Stańczycy, go ratowali. I taki właśnie zdrajca wiary i ludu szuka u Ciebie ludu polski posłuchu!

A czy wy wiecie moi Kochani Bracia do czego ten człowiek prowadzi? Chce lud polski wciągnąć w hodurowską herezję. Co zaś zacz są ci ludzie i jaką mają opinję? To są samozwańcy, pyszni, rozwiężli, chcący wypłynąć przez rozbudzanie w narodzie niskich instyktów. Obiecując każdemu wolność w religji, pozwalają Pismo św. tłumaczyć dowolnie. Co głowa to rozum, więc wobec tego, każdy może sobie wszystko dowolnie wykładać. Namnoży się z tego sekt jak u lutrów, albo w Rosji i wtedy co się stanie z prawdą i na kim będziesz opierał swoje zbawienie, jeżeli każdy co innego będzie Ci prawił?!

Były narody, które prawdzie Bożej się sprzeciwiły i wskutek tego zostały, jak zeschłe zarębie, odcięte od pnia. I cóż się z niemi stało? Rozsypały się w niezliczone

H. GRALSKI.

Co głowa to rozum.

Gdzie mleka nie znają. — Szyny z... sera. — Dowód osobisty bydła.

Mylnem jest ogólne pojęcie, że spożywanie mleka i przetworów mlecznych jest rzeczą wszędzie znaną i praktykowaną. Otóż tak nie jest! Olbrzymie przestrzenie Azji i Ameryki, całe Chiny, Japonja i niektóre kraje amerykańskie nie znają zupełnie dojenia i zużytkowania mleka dla celów spożywczych. Chińczycy np. którzy należą do najstarszych narodów świata i mają bezpośrednią łączność z najrozmaitszemi narodami koczowniczemi i słyną z żywienia się najrozmaitszemi, wstrętnemi nam nawet przetworami zwierzęcemi, jak zgniłemi jajami, gniazdami jaskółek, pająkami i t. p. uważają picie mleka za coś obrzydliwego, a masła i sera wogóle nie znają. Takich narodów jest oprócz nich wiele, jak n. p. Indjanie Ameryki, którzy uważają odbieranie zwierzętom mleka nawet za grzech, a krowy ich, hodowane tylko na rzeź, wogóle mleka nie posiadają, wskutek nie dojenia ich.

Niemniej obcem jest tam wszystko, co można zrobić z sera. Jak wiadomo prawie każdy kraj posiada swoje własne gatunki sera; istnieje niezliczona ilość specjałów serowych, zależnych w istocie rzeczy od rodzaju fermentowania mleka. Ogólnie wiadomem jest, że ser można suszyć tak dalece, że skamienieje wkońcu. Polega to na pewnych chemicznych przemianach wewnętrznych sera. Na tem też polega cały szereg nowych wynalazków. Wynaleziono oto t. zw. Galalit t. j. właśnie ser stwardniały i chemicznie zmieniony, którego twardość można potęgować od twardości rogu do twardości dosłownie kamienia; a mimo to pozostaje to materjałem elastycznym, który można obrabiać na tokarce i który jest niesłychanie odporny na wszelkiego rodzaju wpływy zewnętrzne tak dalece, że używa się tego materjału nietylko na wyrób rozmaitych przedmiotów galanteryjnych jak: grzebienie, laski ale nawet jako... szyny kolejowe.

Wkrótce zostanie wprowadzonym na całym obszarze Rzeczypospol. Polskiej t. zw. dowód osobisty tj. legitymacja, którą musi posiadać każdy obywatel. Tak jest również w Ameryce. Zarządzono jednak tam jeszcze dowód osobisty także dla bydła, aby zapobiedz tem kradzieży. Otóż nie oznacza się tam bydła farbą, jak u nas, lecz jak pisze Umschau 1925/19, robi się odciski nozdrzy bydła na papierze, tak jak u nas na Policji robi się odciski dużego palca w t.z w. daktyloskopji.

sekty, nie mając oparcia o stałą prawdę. Otóż Stapiński, popierając ho-durny „kościół“ prowadzi do rozbicia w narodzie polskim. Ja wiem, że mu się to nie uda, bo lud polski, mając zdrowy rozum, jest do Kościoła przywiązany i nie pozwoli bez końca zwodzić się staremu fałszerzowi prawdy. — Trzeba z tem jednak zrobić koniec, bo to wstyd dla nas chłopów-katolików, że taki człowiek bezkarnie dotąd grasuje.

Piszę to, bo od młodości patrzę na bezecną robotę tego blagiera, mieniącego się przyjacielem ludu, któremu raczej przystoi nazwa przyjaciela „brudu“. Mówię to otwarcie, do Ciebie Stapiński: znam twoje sprawki od pierwszych twoich lat, więc zamknij raz już te usta splamione tysiącznymi fałszami!

Kiedym się dowiedział o twoich wiecach urządzonych w mojej sąsiedniej wiosce Zabratówce i w Łańcucie, to aż krew we mnie zakipiała. Mając lat 79, pracowałem od młodości dla dobra ludu i ojczyzny, więc chyba mam prawo spytać się Ciebie wobec Boga: Coś dobrego zrobił dla ludu? Rozbijałeś, zwodziłeś i okłamywałeś. Czy myślisz to samo prowadzić do grobowej deski? A obrachunek przed Bogiem!

Handzlówka, Chłop, **Franciszek Magryś.**

Co pisze lud.

Głowienka, pow. **Krosno.**

NASZA ANKIETA. — UWAGI CHŁOPA O BEZROBOTNYCH NA WSI I W MIEŚCIE.

„Lud Katolicki“ w Nr 9 pisał prośbę, ażeby czytelnicy jego wypowiedzieli się ze swem zdaniem co do powiększenia i podrożenia tego pisma.

Otóż ja z mej strony także podzielam tę myśl, byleby tylko nasz „Lud Katolicki“ zamieszczał rzeczy mądre, naukowe, społeczne i praktyczne, bo o ile znam opinję ludzi roztropniejszych, to każdemu chodzi najbardziej o to, żeby były artykuły wartościowe, a nie o papier. Znam ludzi takich, co mówią na „Piasta“, że mógłby być o połowę mniejszy, ale z artykułami mądremi, a nie jak to obecnie jest, iż jest tam przepełnienie rzeczy osobistych, partyjnych, miejscowych i po setki razy już oklepanych.

Niektórzy ludzie lubią czytać bardzo powieści, inni znowu bogatą „kronikę“, różne tragiczne wypadki i t. d. Co do tych ostatnich, to, moim zdaniem, pisanie o morderstwach, o rabunkach i t. p. oswaja ludzi ze zbrodniami i później takie przestępstwa wrażenia żadnego już nie robią, ale stają się niejako naturalnemi. Co do powieści, to dziś mamy aż nadto dużo wszędzie pisanych w książkach, broszurach, kalendarzach, gazetach i t. p.

Zresztą jedniby chcieli, by w gazetach były same humoreski, inni znowu same powieści, a jeszcze inni radzi czytać same kalumnje zmyślone, lub dziesięć razy przesadzone, a jeszcze są i tacy, co chcą żeby w jednej gazecie mieli całą bibljotekę. Inni znowu wolą dać pieniądze na zbytkowne modne stroje, na muzyki, bale, tańce i różne niepotrzebne a głupie upodobania, aniżeli zaprenumerować sobie więcej pism i pisemek, omawiających różne sprawy, czy to religijne, czy to religijno-społeczne, kulturalno-oświatowe, praktyczne i t. p.

Moim zdaniem, byłoby dobrze w „Ludzie Katolickim“ zaprowadzić dział treści religijnej, np naukę wiary z Ewangelją, jak to było dawniej w „Prawdzie“ lub „Gazecie Niedzielnej“ a także zmiany i nominacje w diecezjach.

Niejednemu takie słowo Boże drukowane mimowoli wpadnie do ręki, no i ciekawość go zwabi, że i przeczyta. A jak przeczyta, to już i korzyść jakąś musi odnieść, bo dziś za słowem Bożem ludzie nie bardzo tęsknią i z rozmysłem stronią od słowa Bożego. Są także parafje, w których jest tylko jeden ksiądz i to stary, więc nie może zadość uczynić swoim obowiązkom kaznodziejskim, nadto są także parafje rozwleczone i ludzie nawet mało chodzą do kościoła, zwłaszcza porą zimową, czy to z braku odpowiedniego ubrania, albo też więcej z lenistwa duchowego!

Moim zdaniem, dobrze byłoby, aby nasi posłowie katolicko-ludowi ciągle przypominali rządowi o bezrobotnych na wsi, bo lud bezrolny na wsi znajduje się w opłakanym stanie. Nikt o nim nie wie. Mówi się o bezrobociu, że tyle i tyle jest bezrobotnych, ale to wszystko jest nieprawdą, bo bezrobotnych ludzi jest o sto procent więcej, jak statystyki podają, tylko, że ci ostatni cicho siedzą, nie wrzeszczą i los swój ciężki cierpliwie znoszą. Rząd wprawdzie wypłaca zasiłki bezrobotnym, ale komu? Ano tym, co, jak się to u nas trafi, ma dziesięć, czy piętnaście morgów dobrego pola, ale że robił we fabryce, a teraz nie robi, więc dają mu zasiłek, żeby miał za co się napić, a swego nie stracić.

Tak samo i w naszym powiecie krośnieńskim są tacy, co byli zatrudnieni w kopalniach naftowych, a obecnie nie robią, biorą pieniądze i śmieją się, mówiąc: „Kiedy rząd głupi daje, to my bierzemy“. Moim zdaniem, rząd powinien zaprowadzić roboty publiczne i dać pracę tym rzekomym bezrobotnym, by darmo nie brali pieniędzy, a jak nie zechcą tej roboty robić, jaka jest, to dać im figę! Wtedy najlepiej się pokaże, kto jest bez pracy, a kto tej pracy najbardziej potrzebuje.

Obecni bezrobotni to są trutnie, którzy wsparcia nie potrzebują ani w połowie. Z takiej roboty to i konie się śmieją.

Praca u nas jest! Drogi są w opłakanym stanie, mostów niema, sieć kolejowa rzadka, fabryk mało, szkoły czekają na budowę, lasy w opłakanym stanie, brak wszelkich urządzeń zdrowotnych. Niech rząd więc da bezrobotnym pracę i za nią płaci, a nie za próżniactwo!

Bardzo prosimy także, aby który z pp. Posłów katolicko-ludowych odwiedził nasz powiat krośnieński, albo też i do samego Krosna wstąpił, a oświecił trochę tych rozbitków Jasia Stapińskiego, bo naprawdę aż tęsko, iż tu w nasze strony nikt z obozu katolickiego się nie pojawi, z wyjątkiem jakiego czerwonego socjała.

Pozdrawiam Szanowną Redakcję. Szczęść Boże!

Józef Zajdel.

Od Redakcji: P. Zajdel w liście swoim poruszył dwie sprawy, zasługujące na wyszczególnienie. Pierwszą jest projekt dodatku do „Ludu Katolickiego“ z Ewangelją i Słowem Bożem. Myśl ta dla nas jest bardzo sympatyczna i możliwa do przeprowadzenia. Prosimy Szan. Czytelników o zdanie.

Druga sprawa — to zasiłki dla bezrobotnych. Istotnie zakrawa to na śmieszność, że kraj, który tyle ma do zrobienia, obraca fundusz zamiast na rozpoczęcie robót, na wypłacanie zapomóg. Bezwątpienia niektórzy bezrobotni są w takich warunkach, że nie można na miejscu dać im pracy. Dla takich wypłacanie zapomóg jest usprawiedliwionem. W większości jednak wypadków możnaby za fundusze dla bezrobotnych rozpocząć prace, dające zarobek. Jednak sfery rządowe są temu nieprzychylne. I tak np. doniesiono nam z powiatu chrzanowskiego, że gdy przyjechał tamże delegat rządu z pokaźną sumą dla bez-

robotnych, Dr Smoleń zaproponował, aby tę kwotę obrócono na naprawę dróg, zaciągając do tej pracy bezrobotnych. Delegat rządu jednak temu stanowczo się sprzeciwił, grożąc cofnięciem zapomóg, gdyby powiat przytem się upierał!

Kto temu winien? Sądzimy, że w znacznej mierze posłowie ludowi, którzy nie czuwają nad tem, aby grosz publiczny był używany korzystnie dla kraju. Czyby więc nie należało poruszyć opinji ludowej, aby ta przypomniała posłom ludowym potrzeby przypilnowania tej sprawy?

Jaworów.

RATUJCIE PLACÓWKĘ POLSKĄ PRZED UPADKIEM!

Jaworów, powiat i miasto, ulubione miejsce pobytu Króla Jana III. Sobieskiego, w którem pełno po tym królu pamiątek, przez szereg lat celowo i podstępnie przez rząd zaborczy niszczone, uciskane i wynaradawiane, to miasto, będące ostoją i ochroną Lwowa w czasie walk, a łączące wschód z zachodem, w chwili odrodzenia się Ojczyzny znalazło się w bardzo ciężkiem położeniu, pod względem narodowym i kulturalnym.

Chcąc ratować miejscowych Polaków od wynarodowienia i dać im podstawę do rozwoju i egzystencji ekonomiczno-narodowej, ludzi zdający sobie sprawę z doniosłości swego zadania, zakupili kamienicę piętrową na dom polski imienia Króla Jana III. Sobieskiego, gdzie mają znaleźć przytułek Polacy, rozbudzić się do życia idea państwowa i myśl polska.

Czyn ten nie należy uważać jako zaspokojenie prywatnych, lokalnych ambicyj, lecz jako konieczność narodową.

Polacy powiatu jaworowskiego nie mogą sprostać zadaniu. Wskutek zapadłości rat i procentów grozi Domowi polskiemu ruina, sprzedaż licytacyjna, do czego żadną miarą dopuścić nie możemy.

W tej nadziei, że głos nasz będzie wysłuchany, zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich rozumiejących ważność tej placówki, z wezwaniem: „ratujcie" i składajcie ofiarnie, choć najmniejsze datki na rzecz zagrożonego sprzedażą Domu polskiego.

Ks. Fr. Wróbel, rz. kat. proboszcz i przew.; **St. Lachowicz**, burmistrz, zast. przewodniczącego; **Emil Vogel**, sekretarz; **W. Kornafel**, notarjusz, skarbnik.

„St. Rörenschefa" 12 miesięcy w pasiece.

Od młodości lubiłem pszczelarzy. Miałem wiarę w ich dobroć i podziw dla ich tajemniczego jakiegoś znawstwa obchodzenia się z pszczołami, które dają wprawdzie słodki miód — ale kłują niemiłosiernie. I później nawet pszczelarze wydawali mi się dobrymi czarownikami, czy też członkami jakiegoś tajemniczego zamkniętego zakonu, mającego nieznany ceremonjał.

Do tego zamkniętego tajemniczego grona wybranych wprowadził mię człowiek nieznany mi osobiście, ale zdaleka wyglądający na serdecznego przyjaciela, etuzjasta kultury pszczelarskiej, pełen zapału propagator ideji pszczelnictwa w kraju, dyrektor szkoły z Tarnowa, p. Röhrenschef przez swe książki i artykuły.

Jego „12 miesięcy w pasiece" — to doskonały przewodnik dla pszczelarzy nawet początkujących. Kto się do tego tajemniczego zakonu chce dostać, musi mieć zawsze pod ręką ten katechizm pszczelarski. A że katechizm to doskonały już uderzy fakt, że książka p. Röhrenschefa w przeciągu lat niewielu ukazuje się już w trzeciem wydaniu. Dla książki polskiej, zwłaszcza rolniczej, zaszczyt to rzadki i niemały.

Księgarnia Kwiczali w Tarnowie, wydając tę książkę, spełniła prawdziwie obywatelski obowiązek. Tyle w tej grubej księdze, zawierającej 169 świetnych rycin, doskonałego popularnego ujęcia całokształtu materjału, tyle ciekawych nowości, że nie starczyłoby całej gazety na pobieżne chociaż streszczenie i jej omówienie. Mogę tylko czytelników ciekawych do samej książki odesłać.

Znajdzie w niej każdy pszczelarz słowniczek pszczelarski, opowieść piękną o braci pszczelarskiej w dawnej Polsce i krótki rys rozwoju kultury tego działu gospodarki narodowej, piękne obrazki, jak to i niedźwiedzie do miodu się ładnie dobierają, trochę wiadomości ogólnych o wpływie pszczół na urodzaj kwiatów, roślin i owoców i wskazówki o kupnie uli z pszczołami i samych uli i przewozie, o poznawaniu się na pszczołach i t. d. i t. d.

Robota solidnego pszczelarza nie kończy się na tem, że się podbiera miód tym bożym pracownicom. Trza chodzić koło nich cały rok. I tu dokładnie książka p. Röhrenschefa obowiązki te pszczelarzowi przypomina.

Nie wolno dużo jednak się rozwodzić, bo redaktor „Ludu Katolickiego" nie lubi dużych artykułów. Ale gdy się już jest przy głosie, muszę się na miodek do p. Röhrenschefa się zaprosić. Takie bowiem cudowne rzeczy o swych miodach opowiada. A miód lubię — tylko nie „Kmity".

Nie tylko jednak przyjemność picia dobrego miodu nakazuje mi napisać o tej książce — ale także znaczenie gospodarcze dla wsi tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Według skrupulatnych obliczeń nakład na pszczoły zwraca się już w dwóch latach, a jeden ul przynosi najmniej 50 zł. Wiele więc tracą nasi rolnicy, nie mając koło swych zagród choćby kilku uli. Opowiada także ciekawe rzeczy p. Röhrenschef o dochodach, jakie mają rolnicy w innych państwach z miodu i wosku i innych przetworów. Zazdrość człowieka bierze. A to przecież żadna filozofja robić koło pszczół. Trochę cierpliwości, zamiłowania, trochę nauki, trochę porady u doświadczonego już członka bractwa pszczelarskiego i taka gruba księga dyr. Röhrenschefa często czytana i słuchana.

Zakończę te uwagi słowami autora: „Idź-że moja książko w świat między polski lud i spełnij swe zadanie! Wlewaj zamiłowanie do hodowli pszczół i pielęgnowania sadów! Niech w naszej Ojczyźnie wszędzie po wsiach i miasteczkach brzęczą pszczółki w równinach i górach, niech zapachnie Polska kwiatem sadów, a piwnice niech się zapełnią doborowym owocem i beczkami miodu".

Od siebie dodam: „Idź i doczekaj się pięćdziesiątego wydania!" **Marcin Głąb.**

Rzeczy pożyteczne.

ZADANIE PSZCZELARZA NA WIOSNĘ

Wiosna się zbliża szybko, a z nią wraca ruch i życie nietylko w ogrodach, w polach, ale i w pasiekach. Trzeba teraz pilnować i przypomnieć sobie i plan zrobić sobie, co w marcu i kwietniu w pniach zarządzić i wykonać trzeba. A trzeba koniecznie co prędzej, jeśli nie mamy ponieść szkody. Dowiedzieliśmy się ze smutkiem, że już w lutym wiele pni pospadało: jedne z głodu, inne się udusiły, bo bardzo troskliwy „pszczelarz" **pozasuwał pniom oczka na zimę** tak, że żadna chora pszczółka odejść na pole nie mogła. Ponieważ tych chorych było wiele, więc swemi ciałkami zapchały wylot, zdrowe powietrze dojść,

a zepsute wyjść nie mogło i cała rodzina pracownic wraz z matką udusiły się. Jeśli ci taki pień zginął, straciłeś około 30 zł. na 1 pniu, a na 10 300 zł. i ten dochód, któryby's mógł w lecie mieć z miodu. Taki pszczelarz nie kupi sobie „Ludu Katolickiego" za 4 złotych rocznie, ani książki o hodowli pszczół za 7 zł., bo to drogo, ale stracić 300 zł. to tanio. Jak też tego pożytecznego pisma po naszych wsiach mało!! Ile też numerów „Ludu Katolickiego" prenumerują taka np. Strusina, Klikowa i inne wsi? Oj, na gazetkę dobrą stracisz 4—8 złotych, a zarabiasz na tem kilkaset złotych. Dobrą książkę masz na wieki. Ale to bardzo trudno przekonać takiego, kto ma do gazet i do książek fachowych wstęt.

W marcu trzeba zatem koniecznie choć raz na tydzień przeglądnąć każdy pień, chociażby 1—2 plastry, czy jest dosyć miodu, podmieść, mokrą słomę wyjąć, dać inną, gniazdo ścieśnić, jeśli pszczołom zimno. Jeśli teraz nie mają pszczoły do 7 kg swojego miodu, daj im **zaraz** cukru tak jak w lutym powiedziano, a przeworskiego nie innego. Teraz rodzina pszczela potrzebuje bardzo wiele nie dla siebie, ale dla swego potomstwa, którego teraz będzie coraz więcej przybywać. Jeśli głód, matka nie składa jajek i siły w pniu przybywać nie będzie i nie doczekamy się z biedy pociechy. A jaką to radością i dumą napawa w maju i czerwcu posiecznika, gdy widzi, jak jego pracownice hurmą w pole lecą i ciężkie z miodem wracają. One wtedy i na ciebie pracują.

St Rf.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ MARZEC 1925 R.

29. **Niedziela.** Balbiny m.
30. Poniedziałek. Anieli, Kwiryna.
31. Wtorek. Łazarza, Kornela.

KWIECIEŃ 1925.

1. Środa. Witalisa, Teodora.
2. Czwartek. Alberta, Franciszka a P.
3. Piątek. Nestora, Ryszarda.
4. Sobota. Alodji p. m.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra 1-go kwietnia.
Pełnia 9-go kwietnia.

Wszystkim Czcigodnym Przyjaciołom i Czytelnikom naszego pisma, którzy łaskawie przesłali mi życzenia na dzień imienin, składam na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie. **Ks. Józef Świąder.**

NOWA TARYFA POCZTOWA I TELEGRAFICZNA. Od 15 marca zaczęła obowiązywać nowa taryfa pocztowa i telegraficzna, która zmienia niektóre stawki dotychczasowe. Opłaty za listy zwykłe i kartki nie uległy zmianie. Polecenie kosztuje obecnie 30 gr (dotąd 20 gr). Opłaty za paczki o wyższej wadze zostały obniżone, mianowicie paczki wagi od 10—15 kg — 3.50 zl (dotąd 4 zł), a paczki wagi od 15—20 kg — 5 zł (zamiast 6 zł). W taryfie telegraficznej podwyższono opłatę zasadniczą za wyraz z 8 gr na 10 gr, najmniej zaś od telegramu 1 złoty.

MONETY SREBRNE BĘDĄ WYRABIANE W POLSCE. Polska mennica państwowa przystąpiła do przygotowania stempla do 5-złotówek. Nowe monety srebrne po jednej stronie przedstawiać będą postać królowej Jadwigi, składającej przysięgę na konstytucję, na drugiej zaś stronie Orła państwowego. W tych dniach nadszedł do Warszawy przedostatni transport monet srebrnych, bitych dla Polski w mennicy francuskiej. Transport ten zawiera 5 miljonów jednozłotówek i 2 i pół miljona dwuzłotówek. Niezależnie od transportów monet, bitych w Paryżu, co tydzień nadchodzi do Warszawy około miljon monet bitych w Anglji.

WZMOŻONA AKCJA „KOŚCIOŁA NARODOWEGO" W POLSCE. Według informacyj „Słowa Polskiego", organizatorzy Kościoła narodowego przystąpili do energicznej propagandy kościoła tego na terenie b. Kongresówki i Pomorza. Odbywają się zebrania organizacyjne o charakterze ściśle poufnym w celu naradzenia się nad sposobami rozpowszechnienia idei Kościoła narodowego.

STAWKI CZYNSZOWE wzrastają od kwietnia o 6%.

WIEŚ KOŚCIUSZKOWSKA. Władze polskie przystąpiły już do zrealizowania uchwały sejmowej w sprawie budowy „wsi Kościuszkowskiej", która ma dać w przyszłości schronisko dla tysiąca dzieci po poległych żołnierzach wojsk polskich. Wieś ta urządzona ma być wzorowo.

KREDYTY RZĄDOWE DLA ROLNICTWA. Według wykazu Banku Polskiego udzielono dotychczas kredytu na cele rolnicze w poważnej sumie 104.882.000 złotych. Pozatem rolnicy korzystają jeszcze w Banku Polskim z kredytów pośrednich, wyrażających się w sumie 164,868 000 zł., a oprócz tego z pożyczek na zastaw różnych listów zastawnych, w wysokości około 12 miljonów złotych. W ten sposób rolnictwo korzystało dotychczas z kredytu w ogólnej sumie 287.750.000 złotych.

WYSYŁKA ZAGRANICĘ WALUTY POLSKIEJ I OBCEJ. Na wszelkie przesyłki pieniężne pocztą w listach wartościowych, przekazami lub czekami zagranicę, czy to w walucie polskiej, czy w jakiejkolwiek obcej, potrzebne jest pozwolenie, które, o ile kwota przesyłana nie przewyższa 500 złotych, wydaje Bank Polski i jego oddziały. Pozwolenie na kwoty wyższe od 500 złotych wydaje odnośne izby skarbowe.

KURS DLA PISARZY GMINNYCH. Wydział samorządowy we Lwowie otwiera z dniem 22 kwietnia br. Kurs trzechmiesięczny dla pisarzy gmin wiejskich. Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie winni wnieść przez Wydziały powiatowe własnoręcznie napisane podanie, poparte następującymi załącznikami: 1) Metryką urodzenia, 2) ostatniem świadectwem szkolnem, (najmniej ukończona szkoła powszechna) 3) świadectwem moralności, 4) świadectwem lekarskiem, 5) opisem życia, 6) oświadczeniem, że obowiązuje się własnym kosztem na kursie utrzymać a nadto jeśli kandydat pozostaje w służbie publicznej, świadectwo przełożonej władzy, stwierdzające jego charakter służbowy i aplikacje.

Inwalidom i zdemobilizowanym z wojsk polskich przysługuje pierwszeństwo w przyjęciu. — Bliższych wskazówek udziela odnośne władze.

Bardzo szczęśliwą myśl powziął Wydział samorządowy! — Leży bowiem w interesie nie tylko władz, lecz prze-

dewszystkiem samych gmin, by pisarze gminni byli przygotowani należycie do spełniania swych nieraz trudnych obowiązków.

POŻAR HANGARU W RAKOWICACH. Zeszłego tygodnia spłonął w Rakowicach obok Krakowa, hangar, w którym znajdowało się 5 samolotów. Samoloty spłonęły. Inne hangary ocalały. Ogień spowodowali prawdopodobnie robotnicy wskutek nieostrożności.

PODRÓŻ MIN. JANICKIEGO po południowo-zachodniej części Polski. Minister rolnictwa Janicki udał się w dłuższą podróż do południowo-zachodniej części Rzeczypospolitej, celem zapoznania się z położeniem rolnictwa. Minister zwiedzi Małopolskę zachodnią, Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk, Poznańskie, Kieleckie i Lubelskie.

DLACZEGO PŁACIMY TAK DROGO ZA MIĘSO? Biuro badania cen na ostatniem posiedzeniu rozważało ceny artykułów budowlanych, w szczególności cegły. Stwierdzono, że różnica cen tego artykułu na Pomorzu i w Warszawie jest następstwem różnic kosztów robocizny (22'56 procent na Pomorzu, 29'42 procent w warszawskiem).

Dalej biuro zajmowało się cenami mięsa w większych miastach. Biuro skonstatowało, że cena uboju w różnych miastach waha się między 12 a 75 złotych od sztuki. Biuro badania cen złoży komitetowi ekonomicznemu ministrów wniosek, aby ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadziło uporządkowanie tej sprawy w drodze ankiety i odpowiednich zarządzeń administracyjnych.

PSZCZELNICTWO POLSKIE. Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej przystępuje do wydania własnego pisma p. t. „Pszczelnictwo Polskie“. Numer 1, wyjdzie z druku w początkach kwietnia. Do redakcji powołano komitet z p. St. Brzosko na czele, współpracę przyrzekło liczne grono pszczelarzy. Pismo będzie poświęcone najważniejszym zagadnieniom pszczelniczym i podawać będzie wiadomości informacyjno-handlowe, kalendarz robót pasiecznych, pytania i odpowiedzi oraz ogłoszenia. Adres wydawnictwa: Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ul. Miodowa 14, tel. 62—38.

OGRODNICZE SKARBY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI. W styczniowym numerze „Ogrodnika“ znajdujemy ciekawy artykuł dra Władysława Kubika pod tytułem powyższym. Autor opisuje piękny i żyzny zakątek Małopolski, wrzynający się klinem południowo wschodnim ku Zaleszczykom i granicy rumuńskiej. Kraj obdarzony niewyczerpanem bogactwem zwięzłej gleby lossowej i klimatem, o wiele łagodniejszym, niż reszta Polski, nadaje się znakomicie pod uprawę tytoniu, winnice, plantacje brzoskwiń i kulturę nasion.

Dotychczas rozwinęła się tam na szeroką skalę jedynie plantacja moreli, nie tylko w większych ogrodach, lecz i po drobnych sadach włościańskich. Plantacje te zainicjował przed laty proboszcz ks. Kwitryniecki i zdołał zachęcić do niej okoliczne włościaństwo. Jest to obecnie całkiem poważna produkcja. Świadczy otem wywóz 20 wagonów moreli z Zaleszczyk do różnych stron Polski w roku zaprzeszłym. Inne działy produkcji ogrodniczej są tam dotychczas zaniedbane, a żyzne gleby osiewane są z roku na rok kukurudzą, wśród której z rzadka złocą się dynie i słoneczniki. —

Autor zwraca się w końcu artykułu z gorącym apelem do ogrodników, by oceniali te skarby naturalne i zakładali tam ogrody dla własnej korzyści i dania dobrego przykładu i zachęty ludności miejscowej.

REMONT KONI. M. S. Wojsk. Dep. II. Kawalerji, Wydział Remontu, podaje do wiadomości hodowców, że zakup koni remontowych wierzchowych i artyleryjskich w wieku od 3 — 6 lat trwać będzie przez cały rok 1925.

Warunki wymagania ściśle według przepisów o zakupnie koni dla wojska. Wzrost od 150 cm. do 166 cm. Cena indywidualna do 1000 zł.

Celem należytego przeprowadzenia zakupu odbędą się dobrowolne targi (spędy) w dwóch terminach: wiosenny od 2 maja do 1 lipca i jesienny od 1 sierpnia do 1 października. Miejsca i dnie (punkty spędów) zostaną podane po uzgodnieniu z Izbami Rolniczemi. Dodatkowych spędów nie będzie, ze względu na wielkie koszta, jakieby taka akcja za sobą pociągnęła, dlatego należy ogłoszone spędy w zupełności wykorzystać.

Hodowcy, chcący sprzedać swe konie przed dobrowolnemi spędami, o których mowa wyżej, muszą po porozumieniu się z sobą, dostawić przynajmniej po 5 koni naraz i to w jednem miejscu i wtedy dopiero mają prawo zaprosić Komisję remontową odnośnego rejonu, celem obejrzenia koni. Trudności finansowe uniemożliwiają wyjazdy Komisji Remontowych do poszczególnych koni i kilkakrotnie w jedno i to samo miejsce.

Numeracja, siedziby i rejony Komisji remontowych:

Nr. 1. Lublin D. O. K. — woj. Lubelskie, Wołyńskie. Poleskie, Nowogródzkie, Wileńskie.

Nr. 2. Warszawa, gmach M. S. Wojsk. — woj. Warszawskie, Łódzkie, Białostockie.

Nr. 3. Kraków. D. O. K. — woj. Krakowskie, Kieleckie Śląskie, Lwowskie Stanisławowskie, Tarnopolskie.

Nr. 4. Poznań D. O. K. — woj. Poznańskie, Pomorskie.

AKADEMICKIE KOŁO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ W KRAKOWIE, zasłużona organizacja oświatowa młodzieży, obchodzi w roku bieżącym jubileusz 25-letniej pracy i uprasza wszystkich byłych Członków, którzy reflektują na wzięcie udziału w zjeździe i uroczystościach jubileuszowych i nadsyłanie zgłoszeń ze swymi adresami.

Uroczystości wysłane są na dnie 31 maja i 1 czerwca. Zgłoszenia należy nadsyłać do końca kwietnia b. r. pod adresem: Akademickie Koło T. S. L. Kraków, ul. Jabłonowskich L. 12, II p.

O WYDZIERŻAWIENIE MONOPOLU TYTONIOWEGO. W tych dniach nadeszła do Izby handlowej polsko-amerykańskiej w Warszawie oferta od poważnego konsorcjum finansowego w Ameryce proponująca wydzierżawienie polskiego monopolu tytoniowego za sumę 35 miljonów dolarów rocznie. Amerykanie wyrażają nadzieję, że przy sprężystej gospodarce dochód z monopolu można będzie podnieść do 50 miljonów dolarów.

ZBAWCZE WIDMO. W r. 1887 na lokomotywie pociągu „Flying Dutchman“ dążącego z Londynu do Brightonu, odbywał podróż inspekcyjną inżynier naczelny tej kolei. Jechano nocą, wśród gęstej mgły. Nagle palacz, który wychylił się był z lokomotywy, aby spojrzeć na tor, zawołał przerażony: — Na szynach stoi wielka postać i porusza rękoma! Inżynier i maszynista wychylili się także, ale nic nie spostrzegli, wyśmiali więc palacza. Jakież jednak ogarnęło ich zdumienie, gdy wyjrzawszy w minutę potem raz jeszcze z lokomotywy, ujrzeli istotnie na tle mgły, w kręgu światła, rzucanego przez latarnię lokomotywy ogromne widmo ciemne, wymachujące podniesionemi do góry rękoma, czy też skrzydłami. Maszynista zatrzymał natychmiast pociąg. Wyskoczono na tor. Lokomotywa stanęła tuż przed mostem obrotowym Swalloway. Dozorca mostu leżał na szynach bez życia. Zmarł wskutek ataku apoplektycznego. Most był otwarty. Jeszcze sekunda, a pociąg runąłby do rzeki. A na tle mglistem wciąż widniało potworne widmo jeszcze wyraźniej, niż przedtem, a wyciągnięte w górę ręce

jego poruszały się ruchami drżącemi. Inżynier spoglądał przez chwilę na widmo zagadkowe i nagle zwrócił się ku latarniom lokomotywy. Tam kwitła przyczyna tajemniczego zjawiska. Do szkła jednej z latarni przylgnęła ćma i trzepocąc skrzydłami, starała się oswobodzić z uwięzi, wyolbrzymiony zaś jej cień odbijał się na tle mgły nocnej. I oto cień ćmy ocalił pociąg przed straszną katastrofą.

O ŚLUBOWANIE POSŁUSZEŃSTWA MĘŻOWI. Ostatni kongres duchownych kościoła anglikańskiego 86 głosami przeciw 78 przyjął wniosek, iż odtąd przy ślubach na zapytanie księdza: „Czy ślubujesz posłuszeństwo mężowi?" młode małżonki będą odpowiadały jedynie: „Ślubuję, że go będę kochała i służyła mu". Wniosek ten i przyjęcie go jest wynikiem długiej walki, jaką w tym duchu prowadziły kobiety angielskie. Zmianę tę musi zatwierdzić parlament angielski oraz król, który jest najwyższą głową kościoła anglikańskiego.

ODKRYCIE KRAJU PODZIEMNEGO W AMERYCE. Pod Karlsbadem w stanie amerykańskim Nowy Meksyk, wykryto obecnie system labiryntów podziemnych, przewyższający swą wielkością i pięknem wszystko to, co dotychczas w tym rodzaju zdarzało się na świecie widzieć. Pod skałami biegnie podziemna aleja, mająca szerokości pół mili angielskiej, a zbadano dotychczas tylko na długości 2 mil angielskich. Jak daleko aleja ta się rozgałęzia, jeszcze nie wiadomo. Faktem jest także, iż od aleji tej biegnie wiele ubocznych korytarzy.

Zwiedzający te podziemia oczarowani są zarówno niezwykłą wielkością owych jaskiń podziemnych, jak i ich bogactwem fantastycznej piękności stalaktyków. Wykryto tam różne osobliwe napisy i rysunki wyryte w wapieniu, a w grotach poszczególnych znaleziono w zagłębieniach skalnych umieszczone zamknięte kosze ze szkieletami. Są to wszystko ślady przedhistorycznej cywilizacji.

W jaskiniach tych znaleziono także miljony nietoperzy, pająków i innych stworzeń zupełnie nieznanych gatunków. Chcąc się do tych jaskiń przedostać, trzeba po pochyłym skalistym stoku zejść na głębokość 300 m., a następnie spuścić 50 m. Wielka aleja prowadzi przez mnóstwo skalistych izb, aż do głębokości przeszło 250 metrów pod powierzchnią ziemi.

KAKTUS ŚMIECHU. Znana jest ogólnie roślina pochodzenia pozaeuropejskiego, która odznacza się przeważnie kolcami i dziwnym kształtem. Otóż pewien badacz, który codopiero wrócił z Arabji, przywiózł z sobą egzemplarz kaktusa, o jakim dotąd w Europie bodaj mało kto wiedział. Nazwał on go kaktusem śmiechu, bo ktokolwiek zje nieco siemienia jego, po kilku minutach popada w śmiech głośny, kończący się często zupełnem wyczerpaniem nerwowem. Krajowcom arabskim właściwość kaktusa tego jest dobrze znana. Zbierają oni nasienie, ścierają na proch i mieszają do jedzenia u osób, na których chcą się zemścić lub złość swą wywrzeć. Zbyt silna dawka powoduje nawet czasowe pomieszanie zmysłów, które ma to do siebie, że człowiek ostatecznie zapada w sen, a następnie obudziwszy się z tego snu, nie wie nic o tem, co przedtem mówił i czynił.

JAK FRANCJA CZCI SWE MATKI. We francuskich pismach została ogłoszona lista nowomianowanych kawalerów orderu Legji Honorowej, wśród których znajduje się cała litanja nazwisk kobiecych. Chodzi tu o matki, pochodzące przeważnie ze sfer robotniczych i wieśniaczych, które dały ojczyźnie dużo dzieci i zasłużyły sobie tem na jej wdzięczność. Wśród kobiet, które w ten sposób zostały uczczone, jest między innemi pani Arnet, która miała 23 dzieci, z czego padło pięcioro w czasie wojny światowej na polach bitew. Inna kobieta, pani Degrendel, miała 8 synów na wojnie, z których trzech nie wróciło więcej. Wdowa Balnais, która na małej zagrodzie wychowała 15 synów, 10 było na wojnie.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 38—40 zł, Żyto 34— 36 zł, jęczmień 39—40 zł, Owies 38—40 zł, Koniczyna 14 zł, Siano 6—7zł, Jaja od 8—10 gr. mleko 35—40 gr.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA POD ROGOWEM. W poniedziałek dnia 23 b. m., pociąg pospieszny Kraków—Warszawa wykoleił się na zwrotnicy na stacji Rogów koło Skierniewic. Trzy osoby zabite, a 12 ciężko rannych.

Nowe wydawnictwa.

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

Następujące wydawnictwa wyszły nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny: Sp. Akcyjna „Ostoja", Poznań, Pocztowa 15. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Walerja Szalay-Groele: **„Bolesław Chrobry"**, kompletny materjał na uroczystą wieczornicę. Śpiewy, deklamacje, żywe obrazy, wykład.

Felicja Żurowska: **„Święto Narodowe"**, wybór stosownych przemówień i urozmaiceń na obchód ku czci konstytucji 3 maja.

„Królowa Korony Polskiej", z mową Ks. Prałata Kłosa, podręcznik do urządzenia marjologicznej wieczornicy.

Ludwik Wrzesiński: **„Poświęcenie sztandaru"**, program i materjały na uroczystość organizacyjną.

Walerja Szalay-Groele: **„Zmartwychwstali"**, obrazek dramatyczny dla zespołów żeńskich na tle epoki Bolesława Chrobrego.

Walerja Szalay-Groele: **„Królewska korona"**, obrazek dramatyczny dla zespołów męskich z czasów Bolesława Chrobrego.

Felicja Żurowska: **„Żołnierz"**, sztuka teatralna dla zespołów męskich, osnuta na tle wojny polsko-bolszewickiej.

Ks. Franciszek Walczyński: **Op. 147 a: „Już majowe świecą zorze"**, 12 pieśni majowych ku czci N. M. Panny, na chór trzygłosowy.

Ks. Franciszek Walczyński: **Op. 147 b: „Królowo Polska"**, 12 pieśni ku czci Królowej Korony Polskiej na 3 głosy równe.

„UMARLI ŻYJĄ!!" Dłuższą rozprawkę o powyższej ważnej dla każdego człowieka prawdzie podaje **„Nowa Zorza"**, która wychodzi **co miesiąc** i kosztuje **w prenumeracie na rok: 4 złote — półrocznie: 2 złote.**

Oprócz powyższej rozprawki podaje **„Nowa Zorza"** różne artykuły w sprawach politycznych i społecznych, powieści i różne rady pożyteczne.

Adres: **Redakcja „Nowej Zorzy" w Krakowie,** ul. Powiśle 1. 12.

WIJĄ SIĘ JAK WĘŻE

obcy fabrykanci, aby zniszczyć nasz rodzinnny przemysł tutkarsko-bibułkowy, ale daremnie się trudzą.

BIBUŁKI

POBUDKA BEŁDOWSKIEGO

dają dym łagody i chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani, palą się równo i uszlachetniają smak tytoniu. Dlatego też żądajcie wszędzie tylko bibułek

POBUDKA

wyrobu Mra Bełdowskiego.



F. ADAMCZAK

Poznań, Wały Królowej Jadwigi 11.

:: FABRYCZNY SKŁAD RĘCZNIE KUTYCH KOS ::

poszukuje za wysoką prowizją

zdolnych agentów

do sprzedaży kos wszechświatowej sławy gospodarzom, względnie robotnikom rolnym. Dobra sposobność wielkiego zarobku dla inwalidów, mieszkających na wsi. Kosy są chętnie nabywane, gdyż udziela się na nie gwarancji.

Zgłoszenia piśmienne.

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennemi otrzymać można ponownie słynne medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 20 lat zaprowadzone

Nacieranie ból uśmierzające na **Reumatyzm, bóle** oraz **wszelkie łamania**

NERWOL Dra Franzosa w Tarnopolu

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie

NERWOLU Dra Franzosa

z marką ochr.: „Olbrzym z młotkiem" albo pod adresem

Dr. JULIUSZ FRANZOS, aptekarz w Tarnopolu.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Róże

w doniczkach w pełnych pączkach od 3 — 10 złotych; **CYKLAMENY** od 3 — 5złotych; **CINCZARIE** 2 złote; **PRYMULE** 2 zł; **LAKI** 2 zł; **GOŹDZIKI** w pełnych pączkach 2 zł; wysyłam za zaliczeniem po utrzymaniu zadatku.

ZAKŁAD OGRODNICZY

JANA JĘDRZEJOWSKIEGO

w Kamionce Strumiłowej.

CENNIKI NASION NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ.

ŚWIECE

kościelne: woskowe półwoskowe i stearynowe

poleca

FABRYKA ŚWIEC

ANTONI ROTHE

Kraków, ul. Sławkowska — Rok złoż. 1879.

MUZYKA i SPIEW

miesięcznik artystyczny poświęcony polskiej twórczości muzycznej, wychodzi w Krakowie rok siódmy, reprezentuje muzykę kościelną, świecką i pedagogję muzyczno-śpiewacką. Na treść pisma składają się utwory literackie pierwszorzędnych sił, oraz utwory muzyczne na chóry męskie i mieszane. Prenumerata całoroczna wynosi 4 zł. — Numera okazowe wysyła gratis i opłatnie.

WYDAWNICTWO „MUZYKA I ŚPIEW"

Kraków, ulica św. Tomasza 35.

STANISŁAW GUCWA, artysta-malarz, wykonuje malowanie kościołów, obrazów do ołtarzy, złocenie ołtarzy — po cenach najprzystępniejszych. Plany własnego pomysłu przedstawia bezpłatnie. — **Tarnów,** Krasińskiego 821.

IZRAEL GELLER, z Gromnika, pow. Tarnów, ur. 1895 r., unieważnia zaginione dokumenty wojskowe z kartą przemysłową.

WŁADYSŁAW GARSTKA, z Jastrząbki-Nowej, powiat Tarnów, ur. 1902, unieważnia dokumenta wojskowe.

Urząd parafjalny w Grobli (ad Bochnia) prosi mających wiadomość o **Michale Sowińskim z Grobli,** jeńcu w niewoli rosyjskiej w Torisk, gub. Okubury, zaginionym w r. 1919 po zabraniu do niewoli bolszewickiej, o doniesienie, co się z nim stało.

JÓZEF TRZOPEK, ur. 1901, unieważnia zgubioną książkę zwolnienia prz P. K. U. Nowy Targ.

TRUTKI NA MYSZY
poleca **K. DZIEDZINIEWICZ, Kraków,** ul. Karmelicka 39.

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.